



MIROSLAW RZEPKA

redaktor wydania

Prawdziwi Ślązacy, o których piszemy obok, na pewno potrafią akceptować inność. Śląsk bowiem przez wieki był różnorodny narodowościowo, kulturowo, wyznaniowo. Dzisiaj, kiedy trwa Tydzień Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan, przypominamy o tej różnorodności w naszym raporcie (s. IV–VI). Premiera w Teatrze Śląskim również jest o Ślązakach i ich zawilej historii (s. XII). Trzeba jednak spojrzeć także w przyszłość. Młodzi twierdzą, że każdy może zmienić swój sposób myślenia. Rak to nie wyrok – przekonują (s.VII–IX). ■

ZA TYDZIEŃ

- Czy Śląsk ma SZANSE NA EURO 2012?
- Jaka jest PARAFIA ŚW. JERZEGO w Dębieńsku?
- Dlaczego O BP. BIEŃKU MÓWIMY „NIEZŁOMNY”?

Wilijo śląskiej czelodki

Prawdziwi Ślązacy

– Każdy Ślązak wie, że musi być blisko Kościoła. Musi się wyrzykać, by powiedzieć wszystko Panu Bogu – mówił w Katowicach-Piotrowicach ks. Zenon Buchalik podczas dorocznego spotkania wigilijnego laureatów konkursu „Po naszymu, czyli po śląsku”. Wzięło w nim udział około 120 osób.

Spotkanie, w którym uczestniczyli Ślązacy Roku i ich rodziny, odbyło się w niedzielę, 13 stycznia. Rozpoczęła je Msza św. sprawowana w kościele Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa w Katowicach-Piotrowicach. Podczas uroczystości wystąpił chór parafialny „Modus Vivendi”. Gość spotkania, metropolita katowicki abp Damian Zimoń, dziękował laureatom konkursu za pielęgnowanie śląskiej kultury, która bardzo mocno związana jest z chrześcijaństwem.

Konkurs „Po naszymu, czyli po śląsku” organizowany jest od 1993 roku przez Radio Katowice. Tradycją stały się już spotkania wigilijne, które co roku urządza inny laureat. Organizacją tegorocznego przedsięwzięcia zajęła się Maria Duńska, zwyciężczyni konkursu z 2000 roku, mieszkanka Katowic-Piotrowic.

– Bardzo lubimy te spotkania naszej śląskiej czelodki – mówi. – To dla nas święto. Tęsknimy za tymi spotkaniami.

– Dla mnie to odskocznia od codzienności parlamentarnej. Tu odpoczywam, tu widzę prawdziwy Śląsk – mówi pomysłodawczyni konkursu, sena-



HENRYK PRZONDZIONO

Gościem spotkania był abp Damian Zimoń. Na zdjęciu z senator Marią Pańczyk-Poździej

tor Maria Pańczyk-Poździej. I dodaje, że Ślązacy Roku, tworzący prawdziwą rodzinę, czelodkę, spotykają się nie tylko na oplatku, ale i na różnych jubileuszach, urodzinach, festynach, piszą do siebie listy, maile. 11-letnia Dominika Drob z Tychów, zwyciężczyni konkursu „Młodzieżowy Ślązak Roku 2005”, początkowo w nowym gronie czuła się niepewnie. – Nowe otoczenie, nie wszystkich przecież znalazłam – wspomina. – Teraz wrosłam już w tę śląską rodzinę i kiedy jestem na spotkaniu wigilijnym, tylko wymieniam pozdrowienia: „dobry”, „dobry”.

Podczas uroczystości dzieci z Przedszkola nr 78 zaprezentowały przedstawienie jasełkowe. Nie obyło się także bez występu, zaprzyjaźnionego ze śląską czelodką, zespołu „Familijo” ze Skrzyszowa.

ANNA BURDA-SZOSTEK

OGNIK DO NIEBA



MIROSLAW RZEPKA

Po raz pierwszy jestem wolontariuszką. Wysłałam kwestowac o godz. 7. Miałam krótką przerwę na obiad. Będę chodziła z puszką do godz. 18. Ludzie wrzucają różne kwoty, ale najważniejsze jest to, że chcą się przyłączyć – opowiada Natalia Magdzior, gimnazjalistka. – Pomagam koleżance – dodaje Agnieszka Gierczyk, w tym roku nie kwestuję sama, bo nie miałam zdjęcia do identyfikatora. 13 stycznia tysiące osób na Śląsku zbierało pieniądze do puszek Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Niektórzy postanowili zachęcić ludzi do hojności w inny sposób. – Nasz pokaz ma przyciągnąć ludzi. A gdy tu przyjdą, pewnie wesprą finansowo dzieci, na które zbiera Orkiestra – mówi Maciek Zieleźny z Vatiamente, teatru ognia. – Mamy pokazy w czterech miastach. ■

Teatr ognia Vatiamente zaprezentował się między innymi w Łaziskach Górnych



MIROSLAW RZEPKA

Unikat trafił za szkło

MYSŁOWICE. 10 stycznia został odsłonięty unikatowy zegar strefowy. Po wielomiesięcznej renowacji arcydzieło sztuki zegarmistrzowskiej znalazło się w witrynie imitującej stary zakład zegarmistrzowski (na zdjęciu). Właściciele Hamburg American Lines zamówili zegar w 1876 roku w zakładzie Gustawa Beckera – jednego z najbardziej znanych zegarmistrzów świata. Pokazuje on czas z róż-

nych stref. Wokół głównej tarczy, pokazującej lokalny czas, znajduje się osiem mniejszych z godzinami w Nowym Jorku, Buenos Aires, Londynie, Moskwie, Delhi, Tokio, Honolulu i San Francisco. Wszystkie tarcze napędza jeden mechanizm. Zegar Beckera można oglądać w muzeum w Mysłowicach. Dodatkową atrakcją jest wystawa zabytkowych czasomierzy z kolekcji Stefana Ślęzaka.

Zginął górnik

MYSŁOWICE. 27-letni górnik zginął 12 stycznia w kopalni „Mysłowice-Wesoła”. Pod ziemią prawdopodobnie doszło do pożaru i wybuchu metanu. Ratownicy, którzy wydobyli jego ciało na powierzchnię, kilka go-

dzin wcześniej uratowali innego górnika, który pracował w zagrożonym rejonie. Jego życiu nic nie zagraża. Prezes WUG zdecydował o powołaniu specjalnej komisji, która wyjaśni wszelkie okoliczności wypadku.

Gratulacje dla Oli

KATOWICE. XIII Archidiecezjalny Konkurs Biblijny został rozstrzygnięty 10 stycznia. Do ostatecznej rozgrywki zakwalifikowało się 39 uczniów ze śląskich szkół podstawowych. Dzieci musiały wykazać się znajomością Ewangelii według świętego Łukasza. Hasłem prze-

wodnim trzynastej edycji konkursu były słowa: „...abyś się mógł przekonać o całkowitej pewności nauk, których ci udzielono” (Łk 1, 4). Najlepsza okazała się Aleksandra Sznajka (na zdjęciu), kolejne miejsca zajęli Dawid Miła, Helena Musioł, Szymon Pindur i Wiktor Masztafiak.



MIROSLAW RZEPKA

Nowy marszałek

SAMORZĄD. W sobotę, 12 stycznia, Sejmik Województwa Śląskiego wybrał Bogusława Śmigieckiego (na zdjęciu) z Platformy Obywatelskiej na nowego marszałka województwa śląskiego. W skład Zarządu Województwa Śląskiego wybrani zostali ponadto na wicemarszałków – Marian Ormaniec z PSL i Zbyszek Zaborowski z LiD; na członków zarządu Mariusz Kleszczewski



TOMASZ ŻAK

z PO i Piotr Spyra z PR. Nowo wybrany marszałek zaprosił do konstruktywnej współpracy dla dobra

mieszkańców naszego województwa zarówno radnych koalicji, jak i opozycji. Pięćdziesięcioletni Bogusław Śmigiecki jest żonaty, ma dwoje dzieci. Z zawodu jest lekarzem laryngologiem. Studiował na Wydziale Lekarskim Śląskiej Akademii Medycznej w Katowicach. Od 1998 roku był radnym Rady Miasta w Jaworznie. Jest radnym Sejmiku Województwa Śląskiego III kadencji.

Skupienie zakonnice

KATOWICE. „Żaden inny nauczyciel nie ma takiej misji w szkole jak wy” – przekonywał siostry metropolita katowicki abp Damian Zimoń. Kilkadziesiąt sióstr zakon-

nych z różnych zgromadzeń (na zdjęciu) uczestniczyło w ubiegłą niedzielę w dniu skupienia. Abp Zimoń tłumaczył im, że ich świadectwo wiary jest bezcenne, że wychodząc w swych zakonnych strojach do świata, są wielkim

znakiem. „Jesteście posłane, idziecie nie w swoim imieniu, ale w imieniu Chrystusa” – podkreślił. Zachęcał też siostry do pogłębiania życia zgodnie z Pismem Świętym każdego dnia.



MIROSLAW RZEPKA

Dobro na scenie

SZOPIENICE – Chcemy pokazywać rzeczy dobre, a nie złe, a jasełka to samo dobro. Ich przygotowanie wymaga wiele wysiłku i szkoda, żeby były oglądane tylko raz przed Bożym Narodzeniem. Dajemy dzieciom szansę pokazania się innej publiczności, złożonej nie z uczniów danej szkoły, ani rodziców przedszkolaków – mówi Maria

Machura. 9 i 10 stycznia w MDK Szopienice-Giszowiec odbył się XII Regionalny Przegląd Dziecięcych Zespołów Jasełkowych. Wzięło w nim udział 17 grup z Katowic oraz sąsiednich miast. I miejsce zdobyło Miejskie Przedszkole nr 72 z Katowic (na zdjęciu), II miejsce zajęły dzieci z MP nr 18 z Gliwic, a III MP nr 32 z Katowic.



ANNA DERKOWSKA



HENRYK PRZONDZICZKO

ks. Jan Gross

przewodniczący Śląskiego Oddziału Polskiej Rady Ekumenicznej

– Śląsk od czasów reformacji był wielowyznaniowy, tu katolicyzm i luteranizm spotykały się od wieków bardzo blisko. Śląsk był zawsze wielonarodowy i wielokulturowy. Dlatego ludzie mają tu większe zrozumienie dla inności, dla innego wyznania. Mimo niezupełnie zbliznionych ran przeszłości, na Śląsku pracuje się dobrze ekumenicznie. Po Soborze Watykańskim II, dzięki otwartości biskupa Herberta Bednorza i większej otwartości Kościoła ewangelickiego, zaczęliśmy wspólnie pracować, spotykać się, modlić. W czasie kryzysu narodowego, jakim był stan wojenny, współpracowaliśmy serdecznie i po bratersku z śp. biskupem Czesławem Dominem w niesieniu pomocy charytatywnej chrześcijanom różnych wyznań. Pomagaliśmy też ludziom internowanym i ich rodzinom, pomagaliśmy nawet ludziom indyferentnym lub niewierzącym. **Człowiek potrzebujący pomocy jest moim bliźnim niezależnie od wyznania,** przynależności partyjnej czy wyznawanych poglądów.

Więcej o Śląskim ekumenizmie na s. IV–VI



MIROSLAW CZYZ

Ekumeniczna modlitwa

KATOWICE. Wieczór uwielbienia ProChrist odbył się 12 stycznia w ewangelickiej katedrze Zmartwychwstania Pańskiego. Przedstawiciele ośmiu Kościołów chrześcijańskich, zaangażowanych w organizację przedsięwzięcia, modlili się o powodzenie kwietniowej ewangelizacji. – Nie chcieliśmy „zasypywać” Boga swoimi prośbami – wyjaśnił organizator spotkania, ks. Mirosław Czyż, z Kościoła ewangelicko-augsburskie-

go. – Raczej był to czas uwielbienia i wychwalania Boga, koncentrowania się nie tyle na darach, ile na Dawcy darów. Największa w Europie Środkowej ewangelizacja ProChrist 2008 odbędzie w katowickim Spodku od 6 do 13 kwietnia. „Swojego Ducha wylej Panie na nas dziś” – śpiewali uczestnicy spotkania wspólnie z zespołem „Sfera” z Rybnika (na zdjęciu). Na zakończenie wszyscy odmówili wspólnie modlitwę „Ojcze nasz”.

Pamiętaj o Zbyszku

KATOWICE. W 41. rocznicę śmierci Zbyszka Cybulskiego w MDK Południe w Katowicach-Kostuchnie po raz pierwszy pokazano kilkuninutową relację z katolickiego pogrzebu aktora. Film pochodzi ze zbiorów archiwum archidiecezjalnego i archiwum TVP Katowice.

Krystyna Mitrega, kierowniczka działu artystycznego MDK Południe, co roku spotyka się z setką młodzieży przy grobie aktora. W tym roku krótkie nabożeństwo przy grobie odprawił ks. Tomasz Jaklewicz. Zebrani złożyli na grobie wybitnego aktora wiązanki kwiatów.

Przeгляд Jasełek

PIEKARY ŚLĄSKIE. Już po raz czwarty odbył się Przeгляд Jasełek. Udział wzięło 26 grup, najliczniejszą stanowiły jak zwykle przedszkolaki. Jury oceniało oryginalną interpretację tematu, oprawę muzyczną, wydobycie treści religijnych, grę aktorską oraz kostiumy. Podczas gali finałowej, która odbyła się 9 stycznia w MDK, laureaci pierw-

szych miejsc, w poszczególnych kategoriach, mieli okazję wystąpić przed zgromadzoną publicznością. Zwycięzcami zostały przedstawiciele Miejskiego Przedszkola nr 4 (w kategorii przedszkoli), Miejskiej SP nr 11 (klasy I–III), Zespołu Szkół im. M. Grzegorzewskiej (klasy IV–VI) oraz Zasadniczej Szkoły Zawodowej (młodzież).

Młodzież ZSZ zaprezentowała „Opowieść wigilijną”



ALEKSANDRA KOPOR-PUDLIK



Z BOKU
ANDRZEJ GRAJEWSKI

Jest w każdym proteście społecznym moment, którego przekroczenie powoduje, że dojscie później do porozumienia jest bardzo trudne. Obawiam się, że w takim momencie znalazł się właśnie strajk na kop. „Budryk”. Jak się wydaje, ważniejsze w tej chwili jest dla obu stron – strajkujących i zarządu Jastrzębskiej Spółki Węglowej – udowodnienie, że to oni mają rację, aniżeli wysłuchanie argumentów drugiej strony, po to, aby mogło dojść do kompromisu. Będzie o niego tym trudniej, że wydarzenia w Ormontowicach czujnie obserwowane są także przez innych górników, a przede wszystkim przez liczną reprezentację związkową w całej branży.

Dla związkowców z Sierpnia 80 strajk na „Budryku” to już nie tylko walka o pieniądze, ale i rację bytu. Jeśli ten strajk przegrają, w krótkim czasie przestaną być realną siłą nie tylko na kop. „Budryk”, ale także i na innych kopalniach, gdzie mają swoje komisje. W kłopotliwej sytuacji są także pozostałe związki, które nie popierają strajku, przede wszystkim „Solidarność” oraz branżowe związki górnicze. Według nich, rozsądnymi negocjacjami udało się w tamtym roku doprowadzić do podpisania korzystnego porozumienia, które zostało obalone przez związkowców z Sierpnia 80. Jeśli teraz strajk wygra Sierpień 80, akcje „Solidarności” i związków branżowych będą stały nisko. Być może nawet już wkrótce górnicy zaczną się przepisywać do tej centrali, co oznacza, że częściej w górnictwie będziemy mieli do czynienia z działaniami radykalnymi, jak teraz na „Budryku”. Nie sądzę, aby w jakikolwiek sposób pomogło to całej branży, zwłaszcza w okresie przekształceń własnościowych.

Nieodpowiedzialnie zachował się także prezes Jastrzębskiej Spółki Węglowej Jarosław Zagórowski, który obiecał strajkującym górnikom pod ziemią, że zapewnia im bezkarność, a później, gdy wyjechał na powierzchnię, odwołał swoje stanowisko. Wątpię, aby po tym górnicy mu ufali także w innych sprawach. Według oficjalnych szacunków, trwający już blisko miesiąc strajk kosztował 32 mln zł, i co najmniej o tyle zmniejszy się zysk kopalni. W ubiegłym tygodniu 5 związków zawodowych, reprezentujących większość załogi, podpisało porozumienie. Mniejszość skutecznie je blokuje i to także jest nienormalna sytuacja, która musi być ustawowo zmieniona. W przeciwnym razie będziemy stale mieli do czynienia z mechanizmem powodującym, że głównym partnerem społecznym będzie ten, kto ma argumenty, lecz ten, kto będzie domagał się więcej. Powstanie więc sytuacja, przed którą ostrzegał abp Damian Zimoń w okolicznościowej odezwie, zwracając uwagę, że rację ma nie ten, kto głośniej krzyczy.

– Witam sąsiada,
jak zdrowie? Witam
– sąsiad pewnie
do kościoła, ja też.
Mężczyźni idą razem
kawatek drogą i rozmawiają.
Na rozwidleniu podają sobie
ręce i każdy rusza
w innym kierunku.
Obaj do kościoła – katolik
do katolickiego, ewangelik
do ewangelickiego.
Tak wygląda śląski
ekumenizm.

tekst
MIROSLAW RZEPKA

Współzycie wyznawców różnych religii na Śląsku zawsze było poprawne. Nie tylko chrześcijan, ale również żydów, których było tu przed wojną wielu. Zawsze też żyli na tym terenie przedstawiciele różnych narodowości. Ludzie wzajemnie się wspierali, choć każdy oczywiście chodził do swojego kościoła. Przykładem jest postawa budowniczych miasta Katowice, dla których było naturalną rzeczą zbudowanie w mieście świątyni dla katolików, ewangelików i żydów. Podobnie było na ziemi opolskiej.

Powstały dobre wzorce postaw i zachowań. Kiedy po Soborze Watykańskim II można było rozpocząć współpracę z katolikami, był już do tego dobrze przygotowany grunt. W naszej diecezji pierwszą parą moderatorów ekumenicznego dialogu byli bp Herbert Bednorz i senior Kościoła ewangelicko-augsburskiego Alfred Hauptmann.

Naturalny śląski duch

– Wyrosłem w atmosferze ekumenicznej, gdyż w szkołach Górnego Śląska dorastaliśmy wokół koleżanek i kolegów katolickich – opowiada ks. Jan Gross. W domu panowała atmosfera ekumeniczna, choć w bliskiej rodzinie nikt nie był katolikiem.

Ludzie żyli prosto i zwyczajnie. Spotykali się na gruncie towarzyskim czy zawodowym, natomiast nie było ekumenizmu w znaczeniu dyskusji teologicznej. To jest dobro Śląska, którego nie znajdziemy w innych regionach kraju. Zrodziło się wskutek historycznych uwarunkowań – wielowiekowe oddzielenie od Polski, położenie na pograniczu, wpływ różnych krajów i kultur niejako wymusiły model współzycia mieszkańców Śląska.

– To jest współzycie „szmaragdowe” – uśmiecha się biskup katowicki Kościoła ewangelicko-augsburskiego Tadeusz Szurman. – Bo szmaragd jest tym piękniejszy i cenniejszy, im więcej domieszek zawiera. Chcę podkreślić, że Śląsk zawsze był europejski, przez tolerancję i poszanowanie różnorodności, którą w sobie mieścił.

– Duch ekumeniczny na Śląsku panował długo przed Soborem Watykańskim II, ponieważ zawsze istniała w naszym regionie różnorodność wyznaniowa, narodowościowa. W praktyce więc ekumenizm jest dla Śląska czymś naturalnym – dodaje metropolita katowicki abp Damian Zimoń. – Mamy też dekret synodu naszej diecezji z 1975 roku. To również jest dowód na to, że ekumenizm istniał w naszej diecezji już wcześniej. Wtedy do diecezji należały również tereny Beskidu Śląskiego i Śląsk Cieszyński, gdzie są ewangelicy. Mój poprzednik, biskup Herbert Bednorz co roku wydawał list pasterki na tematy ekumeniczne.

Posoborowy rozwój

Tradycja Tygodni Modlitw o Jedność Chrześcijan ma 100 lat. Po Soborze Watykańskim II w ekumeniczną modlitwę włączył się również Kościół katolicki. Wtedy też rozpoczął się dialog teologiczny z innymi Kościołami chrześcijańskimi.



ARCHIWUM GN

100. Ekumeniczny Tydzień Powszechny

Chrześcijanie powinni po- raz

Jednym z wydarzeń, które śląscy ewangelicy pamiętają do dzisiaj, był przyjazd do Katowic sławnego ewangelizatora Billy'ego Greya. Ten amerykański baptysta przemawiał w katowickiej katedrze Chrystusa Króla.

– Byłem wtedy młodym duchownym, ale uczestniczyłem w

tym spotkaniu – wspomina bp Szurman. – Było widać, że bp Bednorz jest człowiekiem otwartym na ekumenizm i wziął sobie do serca postanowienia soboru.

Innym wyjątkowym gościem ekumenicznym był brat Roger, założyciel wspólnoty z Taizé. Po raz pierwszy odwiedził Piekary już w 1973 roku. W roku 1981



nej Modlitwy o Jedność Chrześcijan

Chrześcijaństwo okazać się może

po raz czwarty odpowiedział na zaproszenie biskupa Bednorza i gościł w diecezji katowickiej.

Kolejny etap rozwoju śląskiego ekumenizmu to utworzenie oddziału Polskiej Rady Ekumenicznej. Rada ta działa wprawdzie od 1946 roku, ale na początku skupiała jedynie Kościoły mniejszościowe. Kie-

dy włączył się Kościół katolicki, postanowiono utworzyć oddziały lokalne. Śląski Oddział Polskiej Rady Ekumenicznej jest bardzo duży, skupia około 100 tys. wyznawców z Kościołów niekatolickich. Powstał na początku lat 80. dwudziestego wieku. Od tamtego czasu da-

tują się również nabożeństwa ekumeniczne.

– Ogromna laicyzacja w Europie i napływ religii niechrześcijańskich po prostu zmusza chrześcijan do budowania wspólnoty – uważa ks. Jan Gross, przewodniczący Śląskiego Oddziału Polskiej Rady Ekumenicznej.

Najważniejsza jest codzienność

Na Śląsku liczba ewangelików jest największa w Polsce. Sama tylko niewielka ewangelicka diecezja cieszyńska skupia 50 procent chrześcijan tego wyznania. Diecezja katowicka, bardzo rozległa, sięgająca aż po ukraińską granicę, stanowi kolejne 25 procent Kościoła ewangelickiego. Oznacza to, że w województwie śląskim żyje ponad 70 procent wszystkich polskich ewangelików.

Praktycznie ekumenizm rozwija się w codzienności. Odpowiednikiem katolickiej Caritas u luteran jest Diakonia. W Niemczech jeden z największych pracodawców. Obie charytatywne organizacje podejmują dzisiaj wiele wspólnych działań. Jednym z nich jest Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom.

– Dzisiaj jedność ekumeniczna to nie tylko woła Chrystusa, wyrażona słowami: „Aby wszyscy byli jedno”, ale również wymóg sytuacji psychologiczno-socjologicznej – uważa abp Zi-

Brat Roger wielokrotnie gościł na Śląsku na zaproszenie bp. Herberta Bednorza – po raz pierwszy był w Piekarach Śląskich w roku 1973

moń. – Skoro laicyzacja, bezideowość tak się szerzą, to również chrześcijanie powinni się pokazać, być razem. Laicyzacja i bezideowość przekłada się bowiem na terroryzm, na liberalizm etyczny. Dlatego chrześcijanie powinni stanąć wobec tego świata razem,

zwłaszcza jeśli chodzi o małżeństwo i rodzinę.

– Wymiar praktyczny chrześcijaństwa zdaje się być najważniejszy na przyszłość – mówi bp Szurman. – Zauważam taką tendencję: ludzie coraz mniej pytają o różnice doktrynalne, to staje się dzisiaj domeną teologów. Pytają natomiast o miłość, o to, jakim jesteś chrześcijaninem i jaki ślad na ziemi pozostawiasz po swojej działalności. W tym przypadku trudno mówić o różnicach. Naszym zadaniem jest budowanie wspólnoty wierzących chrześcijan, która będzie w stanie oprzeć się laicyzacji. Warto powiedzieć, że w Polsce 7,8 procent ludzi jest bezwyznaniowych – to ponad 3 miliony osób.

Znaki rozwoju

W tym roku kolejnym etapem ekumenicznego dialogu będzie organizowana w Spodku ewangelizacja pod hasłem ProChrist. Jest to wspól-

dokończenie na s. VI

ZBLIŻAMY SIĘ PRZEZ DIALOG

– Pochodzę z miejscowości, w której ewangelików i katolików było mniej więcej tyle samo. Nigdy nie robiliśmy z tego powodu żadnych problemów. Ale z drugiej strony w liturgii nigdy się nie uczestniczyło, z wyjątkiem pogrzebów. Dzisiaj zblizamy się, poprzez dialog teologiczny, do istoty naszych Kościołów. W latach 70. ubiegłego stulecia rozpoczęły się pierwsze spotkania rozpoczynające trwający do dzisiaj dialog Kościołów chrześcijańskich. Od około 2000 roku zaczęliśmy współpracować również na płaszczyźnie praktycznej. Oczywiście wiele pozostało jeszcze do zrobienia. Bardzo dużym znakiem praktycznego ekumenizmu na Śląsku jest gest abp. Damiana Zimonia, który z własnej inicjatywy zwrócił ewangelikom kościół w Siemianowicach. Mamy świadomość, jak wielki i odważny był to gest. Za to jesteśmy bardzo wdzięczni.



TADEUSZ SZURMAN

biskup katowicki Kościoła ewangelicko-augsburskiego

dokończenie ze s. V



Duchowni różnych wyznań na zakończenie nabożeństw ekumenicznych udzielają wiernym wspólnego błogosławieństwa

KIEDYŚ BĘDZIEMY JEDNOŚCIĄ

– Kiedy zaczynałem pracę w parafii Mariackiej, to już wtedy organizowaliśmy modlitwne spotkania ekumeniczne. Wtedy nie było to w praktyce duszpasterskiej tak oczywiste jak dzisiaj. Zmarły przed laty pastor metodystyczny Adam Hercuń powiedział mi w latach 70. ubiegłego wieku po nabożeństwie ekumenicznym: „I tak będziemy jednością kiedyś”.

Kościół katolicki jest na Śląsku wyznaniem większościowym. Musimy być wobec mniejszości wyznaniowych bardzo uczliwi i bardzo życzliwi. Staramy się tak postępować. Dostałem od Kościoła ewangelicko-augsburskiego nagrodę Śląski Szmaragd. To jest Śląsk – większość katolicka, ale nie tylko; większość polska, ale nie tylko; jest kultura górnicza, ale nie tylko. Śląsk to tygiel różnorodnej różnorodności. Dzisiaj dostrzegamy tę różnorodność jako ubogacającą.

ABP DAMIAN ZIMON
metropolita katowicki

na inicjatywa Kościołów różnych wyznań, organizacji i instytucji, która po raz pierwszy odbędzie się w byłym bloku wschodnim.

Od 6 do 13 kwietnia chrześcijanie różnych wyznań będą spotykać się w katowickim Spodku, aby za pośrednictwem łączy satelitarnych przekazać Polsce i światu najcenniejszą wiadomość, która jest istotą naszej wiary: Jezus Chrystus kocha każdego człowieka i ma dla jego życia wspaniały plan. On sam jest najlepszą i najtrafniejszą odpowiedzią na wszystkie współczesne dylematy świata.

Zapowiedzi

■ NAJPIĘKNIEJSZE KOLEDY ŚWIATA

Kostuchna. W ramach cyklu „Katowickie spotkania kołędowe”, organizowanego przez Instytucję Kultury „Estrada Śląska”, 27 stycznia o godz. 15.30 w kościele Trójcy Przenajświętszej w Katowicach Kostuchnie rozpocznie się koncert „Najpiękniejsze kolędy świata”. Wystąpią Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Zabrzańskiej pod dyr. Sławomira



Chrzanowskiego oraz Aleksandra Szafir. Patronat medialny sprawują „Gość Niedzielny” oraz Radio eM.

■ ZOSTAŃ KREWNIKIEM

Chorzów. Zbiórkę krwi, która odbędzie się w przyszłą niedzielę, 27 stycznia, w Chorzowie organizuje KrewniacyClub nr.122. Akcja przeprowadzona zosta-

nie w parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Chorzowie Batorem w godz. 9.00–13.30. w ramach kampanii społecznej „Krewniacy”. Krew będą pobierać lekarze i pielęgniarki z Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Katowicach. Ambulans stanie na placu przy kościele. Dawcy krwi otrzymają drobne gadżety „Krewniaków”.

PROGRAM NABOŻEŃSTW EKUMENICZNYCH

w ramach

100. Ekumenicznego Tygodnia Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan

Hasło tygodnia: „Nieustannie się módlcie” (1 Tes 5,15)

18 stycznia – piątek, godz. 17.00, Kościół rzymskokatolicki, parafia Mariacka w Katowicach. Kazanie – bp Tadeusz Szurman (Kościół ewangelicko-augsburski)

19 stycznia – sobota, godz. 18.00, Kościół ewangelicko-metodystyczny, par. Nowego Przymierza w Katowicach. Kazanie – ks. radca Jan Gross (Kościół ewangelicko-augsburski).

20 stycznia – niedziela, godz. 16.00, Kościół ewangelicko-augsburski, par. św. Jana Chrzciciela w Świętochłowicach. Centralne nabożeństwo ekumeniczne transmitowane przez Radio Katowice. Kazanie – bp dr Józef Kupny (Kościół rzymskokatolicki).

21 stycznia – poniedziałek, godz. 17.00, Kościół rzymskokatolicki, katedra św. Mikołaja w Bielsku-Białej. Kazanie – bp Paweł Anweiler (Kościół ewangelicko-augsburski).

22 stycznia – wtorek, godz. 18.00, Kościół rzymskokatolicki, Wyższe Śląskie Seminarium Duchowne w Katowicach. Kazanie – bp Paweł Anweiler.

23 stycznia – środa, godz. 18.00, Kościół Chrześcijan Baptystów, Centralny Zbór w Katowicach. Kazanie – ks. radca Jan Gross.

24 stycznia – czwartek, godz. 18.00, Kościół rzymskokatolicki, par. św. Tomasza w Sosnowcu. Kazanie – ks. kanonik Józef Osróodka (Kościół rzymskokatolicki).

25 stycznia – piątek, godz. 18.00: kaplica par. ewangelicko-augsburskiej w Wisle-Jaworniku.

Ponadto w wielu miastach i wioskach województw śląskiego i opolskiego, których teren należy do Śląskiego Oddziału Polskiej Rady Ekumenicznej, odprawione będą nabożeństwa ekumeniczne z udziałem Kościołów działających na danym terenie.

Odezwa abp. Damiana Zimonia
w sprawie strajku w „Budryku”

O dialog i rozwagę

Odkąd życie publiczne w Polsce kształtuje się w oparciu o sprawdzone wzorce demokracji, głos Kościoła przestał być elementem walki. Im więcej jednak zawirowań i nieporozumień, tym potrzebniejszewołanie o rozsądek.

W Ormontowicach sytuacja jest patowa. Od miesiąca ok. 500-osobowa grupa pracowników prowadzi okupację tego zakładu, żądając m.in. zrównania swoich zarobków z płacami w Jastrzębskiej Spółce Węglowej (JSW), do której „Budryk” w ostatnich dniach został przyłączony. Protestujący przez blisko tydzień okupowali też podziemne wyrobiska kopalni.

Apel do obojga stron

O rozsądek i argumenty oparte na rzeczowych analizach zaapelował w czwartek metropolita katowicki abp D. Zimoń do wszystkich osób mających wpływ na rozwój sytuacji w kopalni „Budryk” w Ormontowicach. Metropolita katowicki skierował swój apel zarówno do nich, jak i do zarządu JSW. Napisał m.in., że w toku prowadzonych w ostatnich dniach negocjacji obie strony powinny posługiwać się argumentami o partymy w rzeczowych analizach.

– Rację ma nie ten, kto głośniej krzyczy. To właśnie argumenty w cywilizowanych społecznościach winny odgrywać rolę decydującą. W żadnym wypadku nie można się godzić na dyktat powodowany przymusem czy lękiem. Wszystkim powinno zależeć na dobru wszystkich – podkreślił abp Zimoń. Hierarcha przypomniał, że jeszcze niedawno nad górnictwem wisiło zagrożenie strajkiem generalnym w kopalniach należących do Kompanii Węglowej (KW), ale „dzięki wysiłkom podejmowanym w ramach dialogu społecznego zostało ono zażegnane”.

Abp Zimoń nawiązał w ten sposób do negocjacji prowadzo-

nych 3 stycznia w ramach Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego przy wojewodzie śląskim zakończonych podpisaniem porozumienia między związkami a zarządem Kompanii.

Co dalej?

Protest w kopalni „Budryk” prowadzą cztery z dziewięciu działających tam związków zawodowych. W nocy z wtorku na środę (8/9 stycznia) po kilkugodzinnych rozmowach prezesa JSW z protestującymi na dole kopalni, górnicy okupujący od blisko tygodnia podziemne wyrobiska „Budryka” wyjechali na powierzchnię. Zapowiedzieli wówczas, że będą tam kontynuować strajk aż do osiągnięcia końcowego porozumienia sformułowanego w toku dalszych negocjacji prowadzonych na podstawie rezultatów rokowań, które miały miejsce pod ziemią. Rozmowy w tej sprawie rozpoczęto w środę po południu w siedzibie JSW w Jastrzębiu-Zdroju.

Tego dnia strony sporu uzgodniły 18 z 20 punktów planowanego porozumienia. Późnym wieczorem negocjacje zostały jednak przerwane po pojawieniu się rozbieżności w kluczowym punkcie dotyczącym wysokości i sposobu naliczania podwyżek płac. Strony miały wrócić do rozmów w czwartek po południu, po ponownym przeliczeniu swych propozycji. Niestety, nie odbyły się one z powodu nagłego wezwania do Warszawy zarządu spółki.

Modlitwa o spokój

W ormontowickim kościele pw. św. Michała Archanioła odprawiona została Msza św. w intencji spokoju społecznego. – Spróbujmy w ciszy i modlitwie, wzorem Chrystusa, spojrzeć na te burzliwe wydarzenia, które rozgrywają się na naszych oczach – zachęcał ks. Arkadiusz Wuwer, delegat arcybiskupa Damiana Zimonia. – Sięgnijmy do naszych sumień i zastanówmy się, czy nie ma w nich



MAREK PIEKARA

grzechu. Czy kierowane przez nas postulaty wynikają tylko z troski o bezpieczeństwo własne i najbliższych – apelował.

Zaznaczył, że pod przykrywką troski o własne prawa i dobro najbliższych nie wolno budować kapitału politycznego. A kompromis i dialog wymagany jest od każdej ze stron. Zapewniał wszystkich strajkujących górników, ich rodziny i przedstawicieli władz samorządowych o wsparciu i pamięci modlitwnej ze strony biskupów katowickich. Mocno także podkreślił stanowisko wynikające z nauki społecznej Kościoła, że praca jest dla człowieka, nie człowiek dla pracy.

Nadzieja umiera ostatnia

Msza w Ormontowicach nie jest pierwszą tego typu inicjatywą ze strony śląskiego Kościoła. Dziękując rodzinom strajkujących za odwagę, cierpliwość i śląską wierność, delegat przypomniał

Z górnkami w Ormontowicach spotkał się delegat metropolity katowickiego ks. dr Arkadiusz Wuwer

strajki w piekarskiej kopalni „Andaluzja”. Wówczas sytuacja także była trudna, aż do momentu, kiedy górnicy zjechali na Mszę do katowickiej katedry. Dodał także, iż arcybiskup Damian Zimoń, w trosce o strajkujących odprawił Mszę św. w kościele św. Józefa w Chorzowie.

Górnicy i ich rodziny głęboko wierzą, że modlitwa jest niezawodna w tak trudnych sytuacjach. – Mam nadzieję, że dzięki tej dzisiejszej Mszy uda się wreszcie zakończyć ten konflikt – mówi Irena Koczy, której mąż pracuje w górnictwie od ponad 20 lat. Górnicy też są dobrej myśli. Podczas Mszy świętej prosili o poświęcenie figurki św. Barbary, która dla upamiętnienia obecnych wydarzeń stanie w godnym miejscu ormontowickiej kopalni. – Chcielibyśmy jak najszybciej ogłosić, że wszystko się skończyło – stwierdzili przybyli na Eucharystię przedstawiciele związku zawodowego „KADRA”. **ML/JD**

■ R E K L A M A ■

Zakład Pogrzebowy **RESURREXIT**
(od 1990 r.)

Kompleksowe usługi pogrzebowe w duchu chrześcijańskim

- całodobowy przewóz zmarłych
- pochówek tradycyjny i kremacja
- załatwianie formalności w USC
- załatwianie formalności w ZUS (wyplata zasiłków)

Katowice
ul. Warszawska 58

Katowice-Ochojec
ul. Jankego 68

Telefony całodobowe:

0 604 539 606

032/206 52 76

032/259 91 20

Rak to nie wyrok!
 – wołają licealiści, walcząc
 ze stereotypami
 w myśleniu o nowotworach.
 W ogólnopolskiej
 kampanii społecznej
 uczestniczą 72 szkoły
 z województwa śląskiego.



tekst
PIOTR SACHA

Zakończył się pierwszy etap szkolnego konkursu na kampanię społeczną „Znajdź haka na raka”. W listopadzie uczniowie liceów z województwa śląskiego spotkali się w Śląskim Uniwersytecie Medycznym, gdzie zdobywali podstawową wiedzę na temat profilaktyki, rozpoznawania i leczenia nowotworów, a także poznawali zasady prowadzenia edukacji rówieśniczej. Ich zadanie polegało na tym, aby zdobyłą wiedzę skutecznie przekazywać w swoim środowisku. Na znalezienie haka mieli półtora miesiąca.

Badania w prezencie

Tuż przed Bożym Narodzeniem w Katowicach na Stawowej tłok. Środkiem ulicy grupa młodych osób niesie transparent. – Znowu strajkują... – wzdycha któryś z przechodniów. Uczniowie z katowickiego III LO im. Mickiewicza zatrzymują się przy popularnej żabie. Mają patyk z hakiem i raka z plastiku. Każdy, kto podchodzi bliżej, może powędkować. – Symbol był czytelny – wspominają swój happening licealiści. – Ludzie robili sobie zdjęcia z rakiem. My rozdawaliśmy cukierki i ulotki, zachęca-

jąc jednocześnie do badań profilaktycznych – mówią.

„Szukasz prezentu dla żony, mamy, babci? Zaprowadź ją na badania cytologiczne. Na pewno ci na niej zależy” – brzmiała treść jednej z ulotek, jaką przeczytać można było m.in. w tramwajach. Tam również uczniowie z Mickiewicza robili „pozytywne zamieszanie”. Plakaty informacyjne trafiły z kolei do restauracji, sklepów i poradni medycznych. Przede wszystkim jednak, co było zresztą głównym założeniem ogólnopolskiej akcji, licealiści przekazywali zdobytą wiedzę swoim rówieśnikom. – Jak wynika z ankiet, które przeprowadziliśmy w szkole, wielu młodych ludzi nie jest świadomych tego, że również są zagrożeni – mówi Aleksandra Twardowska z klasy 1b. – Dziewczyny, które chodzą na solarium, nie myślą, żeby zakrywać pieprzyki. Pałają papierosy, wierząc, że im nic nie grozi, bo są młodzi – dodaje uczennica.

Ankieta zamiast kartkówki

Kampanie śląskich licealistów nabrały rozmachu w styczniu. W szkołach, które odwiedziłyśmy w tym czasie, odbywały się wykłady na temat nowotworów i walki z rakiem. – W każdej klasie zajmujemy jedną godzinę lekcyjną. Mamy przygotowaną prezentację multimedialną i ulotki. To mają być interaktywne zajęcia – opowiada Anna Krzykowska, maturzystka z I LO im. L. Kruczkowskiego w Tychach. Dla uczniów tyckiego liceum, którzy szczególnie zainteresowali się tematem, koleżanki z 3 klasy przygotowały konkurs wiedzy o profilaktyce nowotworowej. O potrzebie takiej profilaktyki przekonywały też rodziców podczas wywiadówek.

W Rybniku nadarzyła się świetna okazja, by dotrzeć z kampanią do szerszego grona młodzieży z miasta. Od 10 lat trwają tu Warsztaty Świadomości Ekologicznej, na których w tym roku w roli prowadzących pojawili się również uczniowie IV LO im. M. Kopernika w Rybniku. Każde z czterech spotkań trwało ok. czte-



MAREK PIEKARA

Uczniowie śląskich liceów

Zastrzyk

rech godzin. – Na koniec rozdawaliśmy ankiety do wypełnienia. Zaobserwowaliśmy, że zdecydowana większość zdobyła na tych spotkaniach znaczącą wiedzę – zapewnia Bartłomiej Melka z 2c. Jak twierdzi licealista, niezmiernie ważne jest z jednej strony to, aby uczniowie z odpowiednią wiedzą weszli w wiek podwyższonego ryzyka, z drugiej zaś, by dzięki nabytej wiedzy mogli przekonywać swoich bliskich do profilaktyki.

– To właśnie odpowiednia wiedza społeczeństwa może być hakiem na raka. Młode osoby zawsze mają większą energię i mogą stymulować do działania. Poza tym grupy rówieśnicze mają na siebie bardzo duży wpływ – przekonuje dr Krzysztof Nowosielski z Katedry Zdrowia Kobiety przy Śląskim Uniwersytecie Medycznym w Katowicach, który przyjął zaproszenie uczniów liceum Mickiewicza i przeprowadził w szkole dwa wykłady.

Mamo, przebadaj się

– Jeśli małe dziecko podej-
 dzie do swojej mamy i popro-



DAVID ZAGÓRSKI



v szukają „haka na raka”.

Wiedzy



si, żeby się przebadala, to może to do niej trafi – stwierdza Katarzyna Moskal z III LO w Katowicach. Dlatego wraz ze swoją grupą poszukującą „haka na raka” licealistka odwiedza szkoły podstawowe i gimnazja. W szkole podstawowej zjawily się też maturzystki z I LO w Tychach. – Sposób, w jaki przekazujemy wiedzę, musi być oczywiście dostosowany do wieku dzieci, więc za dużo informacji nie możemy im przekazać. Ważne, żeby to dziecko po powrocie do domu zapytało rodziców, co wiedzą o nowotworach, czy kiedyś się już badali – podkreśla Anna Krzykowska.

W innej tyskiej szkole – II LO im. K.C. Norwida – licealiści, oprócz edukowania rówieśników podczas godzin wychowawczych, kręcili film, dzięki któremu dowiedzieli się, jaka jest świadomość ich koleżanek i kolegów odnośnie do nowotworów. W większości szkół tę wiedzę uczniów sprawdza-

ły specjalnie przygotowane ankiety.

– Uczestnictwo uczniów w tej kampanii ma jeszcze jeden plus. Jednym z kryteriów na maturze jest profilaktyka różnych chorób. Ta wiedza bardzo im się przyda – zapewnia Miłostwa Szewczyk, nauczycielka biologii i opiekun grupy z II LO w Tychach.

Rak to nie wyrok

– Idea jest taka jak w łańcuszkach szczęścia. Ktoś przesyła informację dalej i tak niesie się to echem – mówi Anna Krzykowska z I LO w Tychach. Dokładnie tym samym porównaniem posługują się licealiści w innych szkołach. – Warto wykorzystywać gadu gadu – przekonuje uczeń III LO w Katowicach, Piotr Kowalski. – Jeśli mam 240 znajomych na swojej liście, a oni z kolei mają swoich znajomych, to liczba osób powiadomionych rośnie błyskawicznie. W ten właśnie sposób informowaliśmy o adresie forum internetowego naszej kampanii – przyznaje.

Licealiści zapewniają, że widać już pierwsze efekty tej prawie dwumiesięcznej akcji. Najważniejsze, jak twierdzą, to przełamanie stereotypu, według którego rak równa się wyrokowi śmierci. – Jeśli dzięki kampanii chociaż jedna osoba pojedzie na badania i uratuje swoje życie, będzie to już oznaczało ogromny nasz sukces – przyznają.

Sprawozdania z przebiegu swojej akcji społecznej szkoły zamieściły na stronie internetowej programu „Mam haka na raka”. Jury konkursowe wytypuje do kolejnego etapu najbardziej aktywne grupy. Odbędą się warsztaty zimowe, po których uczestnicy konkursu zaprojektują własną kampanię społeczną promującą profilaktykę chorób nowotworowych. Tym razem ocena należała będzie do internautów, a zwycięski projekt w profesjonalny sposób zrealizowany zostanie jako ogólnopolska akcja. ■

IM WCZEŚNIEJ...

PIOTR KOWALSKI, III LO IM. A. MICKIEWICZA W KATOWICACH

– Temat związany z rakiem poruszaliśmy nie tylko w szkole, ale przede wszystkim w swoim najbliższym otoczeniu. Do badań profilaktycznych zachęcaliśmy rodziny, znajomych. Problematyka ta nie dotyczy wyłącznie starszych osób. Dotyczy wszystkich, ponieważ nie ma określonego wieku, w którym można zachorować, jest za to grupa podwyższonego ryzyka.



MICHALINA SOSNA I LO IM. L. KRUCZKOWSKIEGO W TYCHACH

– „Mam haka na raka” dla mnie osobiście było pewnym przełamaniem się. Wciąż wiele osób uważa, że lepiej nie wiedzieć o chorobie, po co się martwić. Tymczasem o raku trzeba mówić. Mój dziadek, z którym mieszkałam, zmarł na raka rok temu. Jego choroba zdiagnozowana była bardzo późno. Chciałabym ostrzec innych przed skutkami choroby, ale również ich bliskich, by nie doświadczyli tego, co my, gdy dziadek cierpiał.



JOANNA ZIÓŁKOWSKA VIII LO IM. M. SKŁODOWSKIEJ-CURIE W KATOWICACH

– Przeprowadziliśmy wśród uczniów ankietę, by sprawdzić wiedzę na temat raka. Dzięki temu łatwiej było nam poprowadzić wykłady w szkole, najpierw dla wszystkich, a później w mniejszych grupach dla zainteresowanych osób. Uświadamianie ludzi, czym jest rak, że można z nim walczyć, że nie równa się wyrokowi śmierci, ma olbrzymie znaczenie. Im wcześniej młodzi ludzie dowiedzą się o tym, tym lepiej wiedza ta zaowocuje w późniejszych etapach ich życia.



Na styku pedagogiki specjalnej i teologii

**PO PIERWSZE
OBECNOŚĆ**

SABINA OSMANŹCYK, KATECHETKA,
ZESPÓŁ SZKÓŁ SPECYJALNYCH NR 3
W CHORZOWIE



– Bardzo ważne jest to, aby dobrze poznać swojego ucznia. Nigdy nie można dać mu odczuć, że jest kimś gorszym. Chociaż zdarza się, że mieszkają w niespecjalnych warunkach, to dla mnie zawsze są kimś ważnym. Nie znaczą to jednak, że nie stawiam im wymagań. Do sakramentów przygotowuję uczniów indywidualnie, chodzimy razem na spotkania ogólne w ich parafiach.

MACIEJ MICHAŁEK, DZIEKAN
ALUMNÓW W WYŻSZYM ŚLĄSKIM
SEMINARIUM DUCHOWNYM



– Z osobami niepełnosprawnymi intelektualnie spotykam się od kilku lat w świetlicy terapeutycznej Stowarzyszenia Spes. W naszym założeniu były katechezy w klasycznym rozumieniu, jednak jest to trudne z kilku powodów. Dziś widzę, że najważniejsza jest sama obecność kleryków w tym miejscu. Dużo wspólnie śpiewamy. To właśnie przez muzykę próbujemy dotrzeć do uczestników świetlicy.

KAROLINA WYCIŚLIK
STUDENTKA IV ROKU TEOLOGII



– W swojej parafii pomagam pani, która ma niepełnosprawnego syna. Ważne, by w kontakcie z takimi osobami traktować je jak pełnosprawnych ludzi, nie wprowadzać niepotrzebnych podziałów. Po studiach chciałabym pracować jako katecheta w szkole specjalnej. Potrzebne są do tego jednak odpowiednie uprawnienia, a studia podyplomowe można rozpocząć najwcześniej na piątym roku.

Misja specjalna

Osoby niepełnosprawne nierzadko znajdują się w sytuacji odrzucenia. Dzięki sakramentom świętym mocno doświadczają tego, że Bóg je przyjmuje.

Niedawno na forum portalu wiara.pl pojawił się wątek zatytułowany: katecheza specjalna. Autorka wpisów chciała wymienić doświadczenia związane z katechezą dzieci niepełnosprawnych intelektualnie. Jej propozycja pozostała bez odzewu. Rozczarowana forumowiczka napisała: „Od wielu lat walczę o właściwą rangę i miejsce katechezy specjalnej zarówno w szkole, jak i w parafii. Jednak jest to walka z wiatrakami. Praktycznie nikogo nie obchodzi dziecko niepełnosprawne. Czyżby to były dzieci innego Boga?”.

Coś w nich drgnie

Mijały dwa tygodnie od założenia internautki, gdy na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Śląskiego katecheci oraz studenci brali udział w sympozjum poświęconym zagadnieniu pedagogiki specjalnej. Zaproszeni prelegenci opowiadali m.in. o wyzwaniach związanych z katechizacją specjalną, jakie stają przed Kościołem.

– Jeszcze paręnaście lat temu katecheci skarżyli się na brak programów dydaktycznych do katechezy specjalnej. Teraz tych materiałów jest coraz więcej – zapewnia ks. Roman Buchta z Zakładu Katechetyki, Pedagogiki Chrześcijańskiej i Katolickiej Nauki Społecznej. Warto przypomnieć, że już w Pierwszym Synodzie Diecezji Katowickiej, który zakończył się w 1975 roku, znalazły się postanowienia dotyczące katechezy specjalnej. W Katowicach znajduje się też centrala Duszpasterstwa Osób Niesłyszących. I jeszcze: ogólnopolski program nauczania dzieci z niepełnosprawnością intelektualną został zredagowany przez kapłana naszej diecezji, ks. Zbigniewa Brzezinkę.



HENRYK PRZONDZIOŃ

Tradycje te, co podkreśla ks. Buchta, obecnie są kontynuowane. W ostatnich kilku miesiącach Zakład Katechetyki, Pedagogiki Chrześcijańskiej i Katolickiej Nauki Społecznej Wydziału Teologicznego UŚ zorganizował trzy konferencje poświęcone tematyce katechezy specjalnej. Zaś alumni Śląskiego Wyższego Seminarium Duchownego regularnie odwiedzają katowickie ośrodki: m.in. świetlice dla niepełnosprawnych, dom dziecka i areszt śledczy.

– Pokutującym błędem jest to, że zazwyczaj katechezę utożsamiamy z nauką religii. Zeszyt, temat, treść... Są osoby, których religii, w tym klasycznym znaczeniu, nie nauczymy, ale możemy sprawić, że na dźwięk imienia Pana Jezusa coś w nich drgnie – mówi ks. Buchta.

Który jest w sercu

„Dlaczego one przystępują do Komunii, przecież nic z tego nie rozumieją?” – tego typu wątpliwości nierzadko pojawiają się w otoczeniu niepełnosprawnych dzieci. – Jednym z podstawowych warunków, jakie musi spełniać każ-

Bp Gerard Bernacki od wielu lat uczestniczy w duchowym wzrastaniu podopiecznych Stowarzyszenia na Rzecz Niepełnosprawnych Spes. 12 stycznia brał udział w Dniu Wspólnoty katowickiego stowarzyszenia

de dziecko, aby móc przyjąć ten sakrament, jest rozróżnienie chleba zwykłego od eucharystycznego – tłumaczy ks. Roman Buchta. – Jeśli ktoś uważa, że to zbyt mało, zapraszam na dysputę teologiczną na wydział. Będzie mógł się przekonać, co sam rozumiem z Eucharystii i czy na pewno może przystępować do Komunii – dodaje.

Podczas sympozjum dotyczącego pedagogiki specjalnej ks. dr Krzysztof Sosna zwrócił uwagę na terapeutyczną funkcję katechezy sakramentalnej osób niepełnosprawnych. Przystąpienie do sakramentu Pierwszej Komunii Świętej, jak przekonuje wykładowca, rozbudza w takich osobach poczucie podmiotowości. Będąc w życiowej sytuacji odrzucenia, mocno doświadczają tego, że Bóg ich przyjmuje.

– Przed oczami mam kilka takich osób z naszych wspólnot parafialnych, które wykazują znaczny stopień upośledzenia intelektualnego, a których postawa podczas przystępowania do Komunii wydaje się najpobożniejsza. Starają się one jakoś rekompensować tę swoją słabość intelektual-

nią bardziej emocjonalnym podejściem. Być może mają właśnie to coś, czego niejednemu z nas brakuje. Umiłowanie Pana Boga, który jest w sercu – mówi ks. Roman Buchta.

W celibacie i we dwoje

Sabina Osmańczyk od 15 lat uczy religii w Zespole Szkół Specjalnych nr 3 w Chorzowie. Swoich wychowanków przygotowuje do sakramentów indywidualnie. Jej zdaniem, ważne jest, by uczniowie otrzymywali sakramenty w swoich parafiach, dlatego katechetka od lat jeździ z podopiecznymi po całym dekanacie. – Nie trzeba robić pewnych rzeczy na siłę. Istnieje przecież taka możliwość, by w przypadku konkretnej osoby przełożyć bierzmowanie o rok. Duże znaczenie ma tutaj współpraca z rodzicami oraz ich osobiste zaangażowanie – przekonuje Sabina Osmańczyk.

W trakcie katowickiego sympozjum pojawił się również temat seksualności osób niepełnosprawnych. Jak mówi ks. Antoni Bartoszek, w ośrodku dla niepełnosprawnych w Rudzie Śląskiej, którego jest kapłanem, temat ten wiąże się przede wszystkim z towarzyszeniem w głębszym przeżywaniu odpowiedzialności za drugiego człowieka. – Mamy sporo chodzących ze sobą par młodych niepełnosprawnych. Przeżywają to nieraz bardzo dojrzałe. Niektóre osoby mają możliwość zawarcia związku małżeńskiego. A część z nich będzie przeżywać swoje życie w celibacie – mówi ks. Antoni Bartoszek.

Niezwykle ważne, co podkreśla duszpasterz, by seksualność niepełnosprawnych postrzegać tak samo, jak postrzega się seksualność każdego człowieka. By widzieć w nich ludzi, którzy pragną miłości oraz życia we wspólnotę. – Potrzebne jest również to, by niepełnosprawna osoba miała doświadczenie kogoś, kto żyje w celibacie. W takim ośrodku ksiądz odkrywa wręcz dodatkową motywację do tego, by przeżywać swój celibat w radości, bo jego obecność jest wsparciem dla tych, którzy w pewnym sensie na celibat są skazani – stwierdza ks. Bartoszek.

PIOTR SACHA



JO, ŚLĄZOK
MAREK SZOLTYSEK

Szporobliwość

Moja babcia nie przeliczała wartości pieniądza na dolary czy franki szwajcarskie w złocie, ale na *zymły*, czyli bułki. Przykładowo kiedy zgubiła dwa złote, mówiła: „Ponboczku, jako strata! Byłyby za to *sztury zymły!*”. Gdy zaś ja kupiłem na odpuszczenie plastikową zabawkę za pięć złotych, przestrzegająca: „Na co to takie gupoty kupujesz? Wyisz aby, wiela by za to było *zymel?* Byś sie lepiej nauczył szporować”. Tak oto od dzieciństwa poznawałem to magiczne śląskie słowo *szporowanie*, czyli oszczędzanie.

Kiedy moja ciotka budowała w 1930 roku dom, brakującą sumę pieniędzy pożyczyla tylko od najbliższej rodziny, od swojej mamy i sióstr. Oczywiście pieniądze później były oddane co do grosza, ale bez odsetek. No bo w rodzinie pożyczano się po chrześcijańsku. Takie pożyczanie komuś było formą *szporowania* na nieoprocentowany kredyt w przyszłości. No bo gdy my komuś pożyczymy, to on potem pożyczyci nam. Ale obowiązku oddawania długu nie przeciągano też w nieskończoność, bo pożyczano się małe sumy, których spłacenie było możliwe w kilka miesięcy, a zadłużanie się na wielkie sumy było na Śląsku zupełnie nieznaną. Natomiast gdy mój pradziadek w 1910 roku budował dom, to większość prac wykonywał sam, po robocie. Pomagały mu jeszcze braci, szwagry i sąsiedzi. Za to nie brało się pieniędzy, a tylko dawało się pojeść i jakieś piwko po robocie. Z tej pomocy rozliczano się w innym terminie, pomagając z kolei pomagierowi przy stawianiu chlewika czy płotu. A zatem pomaganie rodzinie i sąsiadom było formą *szporowania* roboty.

Szporobliwość, czyli sztuka oszczędzania, to element bardzo zacnej filozofii życia. Nie polega ona na zbieraniu resztek tych pieniędzy, których nie udało się wydać. *Szporowanie* to odmawianie sobie wszystkiego, co nie jest absolutnie konieczne do życia. Kiedyś chodzono w starych ubraniach po krewnych, posiadano tylko jedną parę butów, w ogrodach uprawiano warzywa i owoce, a na *beszonogu*, czyli na nasypie kolejowym, pasiono kózę. Również hodowano króliki i kury, a nawet wieprzka. To zmniejszało wydatki na jedzenie. A dzisiaj? Można przecież odmówić sobie telewizji satelitarnej, aluminiowych felg do auta czy rozrzutnych imprez

koleżeńskich. Pewien Ślązak powiedział mi kiedyś, że jak nie szorujesz, to marnujesz swoje życie. A marnowanie życia danego przez Ponboczka – to grzech! No bo jak zmarnujesz sto złotych, to jakbyś zmarnował kawałek swojego życia, który był ci potrzebny do zarobienia tej sumy pieniędzy? *Mioł recht!* Rozumieją to oszczędni Holendrzy, Niemcy, Szwajcarzy i... mądre Ślązoki! Ale ze *szporobliwością* trzeba uważać, bo może być niebezpieczna. Dlaczego? Bo *szporobliwi* nawet przy niskich dochodach dorabiają się z czasem domu czy auta, a wtedy ci, co nie poradzą *szporować*, *zowiszczą* im, czyli *zadzroszczą*. *Bestoż* Ślązak w życiu niny mo leko!

Dzisiejsze zachęcania do brania kredytów, pożyczek, chwilówek, debetów, odroczonej płatności... wydają się wprost kpić z tradycyjnej śląskiej szporobliwości



MAREK SZOLTYSEK

To trzeba zobaczyć

Wiary nikt nie odbierze

Na dużej scenie Teatru Śląskiego im. Stanisława Wyspiańskiego wydarzenie, na które długo czekaliśmy. Dyrektor artystyczny Tadeusz Bradecki przygotował premierę, którą każdy, kto kocha teatr, musi zobaczyć.

Sztuka Stanisława Mutza „Polterabend” napisana po śląsku jest doskonale zrozumiała nawet dla goroli zza Brynicy. Nieczytelnych, gwarowych słów nie ma aż tak dużo, by tekst stał się zbyt hermetyczny. Można mu zarzucić pewne przegadanie, ale to sprawa małej wagi i do naprawienia. Dzieje rodziny na przestrzeni lat, powiedzmy, pięćdziesięciu... twórcy spektaklu ukazują z wielką miłością i ogromnym szacunkiem dla bohaterów, którzy przecież – jak to zwyczajni ludzie – nie są wolni od rozmaitych grzeszków. Przed nami roztacza się malowany odważnymi barwami obraz człowieczeństwa poniewieranego przez historyczne zawirowania. Ale są na Śląsku pewne wartości, jak choćby gorliwa wiara, których nikt nigdy nie odbierze.



ZDJEŃCJA MIROSLAW RZEPKA

Nieprzypadkowo najsmutniejszą sceną sztuki jest zniszczenie przez stalinowskiego oprawcę obrazka z Aniołem Stróżem, od pokoleń chroniącego domu.

Reżyser Tadeusz Bradecki znakomicie operuje prostymi, czytelnymi symbolami. Nie wymaga się i niczego nie udziwnia. Piękne plastycznie obrazy to również zasługa scenografa Pawła Dobrzyckiego. W spektaklu nie brakuje efektów specjalnych – zastosowanych znakomicie i tam, gdzie trzeba. Jakich? Idźcie i oglądajcie. Jest nawet orkiestra dęta...

„Polterabend” na scenie Teatru Śląskiego
 Powyżej: Ewa Leśniak (wspiała babka Tekla)
 Poniżej: Ewa Leśniak, Anna Chechelska (Berta) i Wiesław Sławik (Jorg)

Komuś może nie podobać się nadmiar przekazywanych ze sceny uczuć – wywoływanie rubasznego śmiechu i łez. Nie dajmy się zwieść mądralom, śmiejmy się i płaczmy na zmianę. Na zdrowie!

Niespotykany urok tego przedstawienia to przede wszystkim zasługa wspaniałych aktorów. Na najwyższe słowa uznania zasługuje Ewa Leśniak jako babka Tekla, czyli ta „okropna oma” o wielkim sercu. Bogata w życiowe doświadczenie, stale obecna w życiu rodziny – za życia i po śmierci. Jeszcze długo po wyjściu z teatru łązi za nami i gdera. Tak precyzyjnie poprowadzonej roli na deskach naszych teatrów od lat już nie widziałem. Wiesław Sławik (Jorg – ojciec, mąż i syn) prostymi środkami ukazał zarówno zwyczajność życia, jego radości i smutki, jak i wielkie tragedie z poruszającą sceną końcową godną tragedii greckiej. Anna Chechelska (Berta) emanowała matczynym ciepłem – czysta, zadbana, pachnąca. Marcin Szaforz, Marek Rachoń, Maciej

Wizner jako synowie nawet w najkrótszych chwilach na scenie byli świetni, a epizod Antoniego Gryzika (tubek Uroczyński) pozostaje na długo w pamięci. Jedynie ceniona przeze mnie Krystyna Wiśniewska jako Gryjtka zawiodła...

Andrzej Marko ozdobił przedstawienie muzyką, a Anna Majer stworzyła choreografię. Dziękuję Tadeuszowi Bradeckiemu za niezwykle wiedzor.

Dla tych całkiem opornych na ślonsko godka zamieszczono w programie teatralnym słownik.

WITOLD KOCIŃSKI

Duszpasterstwo osób ży

Wieczory

Wieczór poezji z księdzem Jerzym Szymikiem rozpoczął cykl comiesięcznych spotkań osób żyjących w stanie wolnym.

Zaczynali w Katowicach jako kilkunastoosobowa grupa. Przed trzynastu laty spotykali się w salce Duszpasterstwa Akademickiego, później przy parafii Piotra i Pawła oraz w kościele Mariackim. W minionym roku wspólnota pojawiła



MAREK PIEKARA

się w Żorach, Tychach i Chorzowie. Obecnie w czterech miastach znajduje się 17 małych grup, w których osoby żyjące w stanie wolnym spotykają się wokół Pisma Świętego, dzieląc się własnymi doświadczeniami. 8 stycznia wszyscy przybyli do krypty katowickiej katedry na Mszę św., połączoną z konferencją ks. Jerzego Szymika. To pierwsze z cyklu spotkań wspólnoty w tym miejscu w pierwsze wtorki miesiąca.

Ks. Szymik czytał swoje wiersze z ostatniego tomiku zatytułowanego „Cierpliwość Boga”. Zapytany o korzenie swojej poetyckiej drogi, opowiadał o rodzinnym domu, o pierwszych kontaktach z literaturą. – Nie chciałbym, aby czytelnik moich wierszy po lekturze odszedł gorszy – wyznał zbranym w krypcie. Pojawiło się również pytanie o samotność. Odpowiadając na nie, poeta przypomniał postaci Klary i Anny, starszych panien, o których pisał w swoim „Dzienniku pszowskim”. – Myślę o nich jako o tych ludziach, w których zbliżała się do mnie świętość. Chociaż jestem po ślu-



jących w stanie wolnym

w krypcie

bach kapłańskich, po ludzku rzecz biorąc, również bywam samotny, wiem, na czym polega ból tego stylu życia – powiedział poeta.

Kolejne spotkanie duszpasterstwa osób żyjących w stanie wolnym zaplanowano na 5 lutego. Gościem będzie benedyktyn z Tyńca, ojciec Leon Knabit. Z kolei w marcu do krypty duszpasterstwo zaprosiło prof. Jacka Tomczyka, który ma opowiedzieć,



Gościem spotkania w krypcie był ksiądz poeta Jerzy Szymik

skąd się wzięło nasze ciało.

– Każda z czterech grup spotykających się w Żorach, Tykach, Chorzowie

i Katowicach liczy blisko 50 osób. Wspólnota wciąż się rozrasta, pojawiają się również osoby spoza naszej diecezji. Poszukujemy wciąż nowych programów formacyjnych, które by nas inspirowały i prowadziły dalej – mówi ks. Tadeusz Czakański, założyciel i duszpasterz grupy. Członkowie wspólnoty podkreślają często, iż nie należą do duszpasterstwa osób samotnych, lecz żyjących w stanie wolnym. – Samotność jest z wyboru i nawet w życiu potrzebujemy takich chwil samotności. Decydujemy się na nią. Używamy określenia stan wolny, podkreślając również możliwość dokonania wyboru, rozeznania życiowego powołania – wyjaśnia ks. Czakański. **PIOTR SACHA**

Więcej na stronie:

www.grupa33.katowice.opoka.org.pl



Rodziny Szkół im. Jana Pawła II Archidiecezji Katowickiej

Uczą kochać i wymagać

Uroczystą Mszą świętą, którą w parafii św. Józefa celebrował abp Damian Zimoń, rozpoczął się II Zjazd Rodziny Szkół im. Jana Pawła II.

Głoszący kazanie ksiądz dr Marcei Cogiel nawiązywał do słów papieża, który proces wychowania określał mianem „uczłowieczania człowieka”. Obecny na spotkaniu abp Damian Zimoń przypomniał natomiast papieską zasadę, gwa-

rantującą sukces w tej dziedzinie: „Dzieci trzeba kochać i wymagać od nich”.

Po nabożeństwie uczestnicy spotkania wzięli udział w akademii z udziałem władz miasta oraz konferencji dotyczącej papieża. Poruszono problem dalszej współpracy międzyszkolnej w ramach Rodziny Szkół im. Jana Pawła II Archidiecezji Katowickiej.

Uczniowie SP nr 17 podczas uroczystej akademii

Poniżej po lewej: **– Brak zaufania jest wielkim problemem młodzieży – powiedział dr Marcei Cogiel podczas kazania**

Tadeusz Kokot, katecheta z SP nr 17, wyjaśnia: „Szkół, które za patrona obrały papieża, jest w całej Polsce ponad 800, dlatego w 2006 roku zrodziła się idea zawężenia współpracy w ramach jednej archidiecezji. Podczas corocznych spotkań wymieniamy się doświadczeniami oraz propagujemy myśl Jana Pawła II”.

KARINA KAPUSTA

DLACZEGO PAPIEŻ POLAK?

STANISŁAW GMYREK, DYREKTOR SP NR 17 W CHORZOWIE – Jan Paweł II został patronem naszej szkoły z inicjatywy uczniów i ich rodziców. Program wychowawczy placówki jest mocno związany z pontyfikatem naszego patrona – o papieżu mówimy nawet podczas zawodów sportowych, bo przecież Jan Paweł II był wspaniałym sportowcem. Moi wychowankowie są bardzo zdyscyplinowani i świadomi, że taki patron zobowiązuje.



KAZIMIERZ TYC, NAUCZYCIEL W SP W PANIÓWKACH

– W naszej szkole patrona wybierali wspólnie nauczyciele, uczniowie i rodzice, a na ich decyzję miały wpływ zasługi Jana Pawła II. Sądzę, że popularność papieża jako patrona tak wielu szkół wynika z przesłania, które głosił. Trzeba też pamiętać, że Karol Wojtyła był wielkim przyjacielem młodzieży.



AGNIESZKA STANOWSKA, NAUCZYCIEL W SP NR 17 W CHORZOWIE

– Jan Paweł II został patronem naszej szkoły, gdyż my, nauczyciele, chcieliśmy w ten sposób przybliżyć młodzieży jego postać i jego przesłanie. W codziennej pracy staramy się pokazać, czego nauczał nasz patron, a także swoją postawą realizować jego zalecenia.



Wieś Paniówki
w gminie Gierałtowie
– to bardzo myląca
nazwa. Wystarczy
przespacerować się
ulicami miejscowości,
by stwierdzić,
że to **podmiejska
dzielnica
willowa.**

tekst i zdjęcia
MIROŚLAW RZEPKA

Tradycyjnie no

Mamy tutaj tradycyjnych ludzi, u których wartości religijne należą do porządku codziennego życia – opowiada ks. Michał Woliński, miejscowy proboszcz. – Parafianie są związani z tym miejscem, zwyczajami, kulturą. Wiele rodzin jest z sobą spokrewnionych. A znają się chyba wszyscy. Mam nadzieję, że nowi mieszkańcy jakoś wrosną w naszą społeczność i nauczą się żyć wspólnie z nami w jedno.

Chociaż kościół leży nieco ubocznie, w codziennej Eucharystii uczestniczy regularnie kilkadziesiąt osób. W niedziele natomiast niemal wszyscy mieszkańcy Paniówek.

Parafia się rozrasta

Niedawno w Paniówkach ruszyły prace budowlane. Developer przygotowuje osiedle dla około tysiąca ludzi.

– Wiele osób z okolicznych miast sporo by dało, by się do nas przenieść – opowiada ks. Michał. – Wszystkie działki, które były do sprzedania, zostały kupione na pniu. A jakie pieniądze ludzie płacili, to ja się tylko mogę domyślać.

– Tak, nasi mieszkańcy, którzy mieli kawałki pola, bardzo się wzbogacili, gdy gmina przekwalifikowała je na terenie pod osiedla mieszka-

niowe – dodaje Małgorzata Domin. Od 17 lat jest soltysem w Paniówkach. – Ceny ziemi wzrosły, bo zainteresowanie działkami jest rzeczywiście ogromne.

Młodzież wraca z Irlandii

Nadal sporo parafian z Paniówek utrzymuje się z górnictwa, choć, jak wszyscy zgodnie podkreślają, górników jest mniej niż kiedyś. Sporo jest za to emerytów górniczych, ludzi jeszcze stosunkowo młodych, którzy wciąż szukają dodatkowych zajęć. Wielu jest również rodzimych przedsiębiorców. Kiedyś zaczęli od jednoosobowej firmy, a dzisiaj zatrudniają nierazko dziesiątki osób.

Kiedyś parafia była typowo rolnicza, świadczy o tym nawet jej wezwanie. Święty Urban, papież i męczennik, jest bowiem między innymi patronem rolników. Dzisiaj tylko kilka osób utrzymuje się jedynie z rolnictwa, choć pola mają prawie wszyscy. Uprawiają je w czasie wolnym od podstawowej pracy.

Do pracy za granicą wyjechało z Paniówek zaledwie kilkanaście osób. Niektóre niebawem zamierzają wrócić. Sporo młodzieży studiuje. Niektórzy studiuje i pracują. Nie ma wśród młodych ludzi osób bezrobotnych.

Po prawej: **Wyjątkowy w parafii jest na pewno relikwiarz z relikwiami św. Urbana**

Działająca w liczącej niespełna 2,5 tys. dusz parafii pięćdziesięcioosobowa grupa oazowa musi budzić podziw. Zwłaszcza że młodzież nie ogranicza się jedynie do cotygodniowych spotkań. Powstała schola młodzieżowa, a podczas prac przy budowie parku Joanny również można spotkać oazowiczów.

Uczniowie w kościele

W miejscowej Szkole Podstawowej im. Jana Pawła II uczy się ponad 160 dzieci. Ponad jedna trzecia z nich angażuje się również w życie parafialne. 30 osób to Dzieci Maryi, a 27 jest ministrantami.

Ciekawostką jest działalność w Paniówkach Grupy Modlitwnej Ojca Pio. Rozrosła się ona do ponad 50 osób w różnym wieku. Bardzo liczna jest grupa młodzieży uczestniczącej po bierzmowaniu w bliższym przygotowaniu do małżeństwa. Zająć ją prowadzi dr Grażyna Łoskot, powierniczka rodzin, a jej syn Mateusz, student wywodzący się z oazy, opowiada o swoich przeżyciach i doświadczeniach, dotyczących relacji między



Po lewej: **Parafianie z Paniówek mogą się poszczycić cegłą z jubileuszowych drzwi Bazyliki św. Pawła za Murami w Rzymie, a błogosławieństwo dla wspólnoty Jan Paweł II podpisał osobiście**
Poniżej: **Maria Brosz pokazuje obraz św. Józefa (z lewej), natomiast Małgorzata Domin – św. Jacka**



wocześni

mężczyznami i kobietami. Młodzież słucha go zawsze z zapartym tchem.

Pomysłem Akcji Katolickiej jest duchowa adopcja. Grupa z Paniówek adoptowała dziecko z Zambii.

– Co niedzielę spotykamy się na wspólnej adoracji i modlitwie. Przychodzi regularnie około 20 osób – mówi Maria Brosz. Uczestniczy w spotkaniach grupy charyzmatycznej. – Na początku nie umiałam się odezwać, czułam się skrępowana i niepewna. Dzisiaj, gdy zrozumiałam sens

modlitwy spontanicznej, gdy poczułam w swoim życiu jej owoce, nie wyobrażam sobie niedzieli bez spotkania we wspólnocie – dodaje.

Park Joanny

Do niedawna ogród parafialny porośnięty był chaszczami nie do przebycia. Na przylegającym do niego gruncie gminnym nie było wiele lepiej. Okazało się, że wystarczy, aby parafia porozumiała się z gminą, by zagospodaro-

W czasie Bożego Narodzenia dzieci ze Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II pod kierunkiem katechетки Magdaleny Gajdy przygotowały jasełka, dlatego w zakrystii można było spotkać aniołki



Św. Urban jest patronem właścicieli winnic, winnej latorośli, ogrodników, rolników i dobrych urodzajów

HISTORIA

Przed powstaniem parafii wierni uczęszczali do kościoła w Paniowach. Starania o budowę własnej świątyni rozpoczęły się w 1909 r. Joanna von Schaffgotsch zapisała w testamencie 1500 ówczesnych marek dla świątyni w Paniówkach i Bujakowie. W 1935 r. powołano Komitet Budowy Kościoła w Paniówkach. Uroczyste poświęcenie nowej świątyni nastąpiło 26 listopada 1936 r. 28 maja 1957 roku erygowana została parafia św. Urbana.

Kościół w Paniówkach leży na uboczu, ale parafianie i tak często do niego przychodzą



KS. MICHAŁ WOLIŃSKI

ZDANIEM PROBOSZCZA

ZDANIEM PROBOSZCZA

Nasz kościół jest wystarczający nawet dla rozrastającej się wspólnoty, jednak po latach wymaga koniecznych remontów. Tak samo jak dom katechetyczny, budynek gospodarczy i probostwo. W ubiegłym roku rozpoczęliśmy prace w kościele, związane z naprawą szkód górniczych. Problemy są, jak wszędzie: mamy kilka konkubinatów, osoby nadużywające alkoholu, zdarzają się sąsiedzkie konflikty. Moim zdaniem bezcenny jest styl, który wypracowali tutejsi mieszkańcy. W tygodniu pracują, wielu pomaga sobie wzajemnie, pozdrawiają się na ulicy. W niedzielę natomiast nikt nie pracuje, za to prawie wszyscy idą do kościoła na Mszę św. Dzięki temu możemy czasem w niedzielę spotkać się w kościele na koncertach, inicjowanych przez miejscowy chór Cecylia. Zawsze mamy koncert kolęd, organizujemy przegląd pieśni maryjnych, sprowadzamy też różne zespoły i chóry. Zawsze na takie koncerty przychodzi blisko 200 osób, a czasami dużo więcej.

Zapraszamy do kościoła

- Msze św. w niedzielę i święta o godz. 8.00, 10.30, 12.00, 16.30
- Nieszpory niedzielne o godz. 16.00
- »www.paniowki.wiara.pl«



GOŚC KATOWICKI

katowice@goscniedelny.pl

Adres redakcji: ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice

tel. 032 608 76 76 faks 032 251 50 21

Redagują: ks. Marek Luczak – dyrektor oddziału, Anna Burda-Szostek, Mirosław Rzepka, Piotr Sacha



MIROSLAW RZEPKA

Centrum Scenografii Polskiej

Spuścizna Wyspiańskiego

Złoty róg, chochoł czy czapka z pawimi piórami, to znaki z dramatów Wyspiańskiego, które na stałe weszły do polskiej świadomości i kultury.

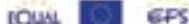
W Centrum Scenografii Polskiej można oglądać wystawę „Dwadzieścia kroków wszedź i wzdłuż”. Poświęcono ją teatralnym dokonaniom Stanisława Wyspiańskiego. Przybliży charakter spuścizny, łączącej różnorodność doświadczeń Wyspiańskiego z wielu dziedzin sztuki. Ukazuje też prace najwybitniejszych twórców współ-

czesnego polskiego teatru – Andrzeja Wajdy, Konrada Swinarskiego, Jerzego Grzegorzewskiego, którzy zinterpretowali ideę teatru Wyspiańskiego, tworząc własne rozwiązania inscenizacyjne. Wystawa jest akordem wieńczącym w naszym regionie obchody Roku Stanisława Wyspiańskiego. Można ją zwiedzać do 31 marca. ■

Na wystawie można oglądać najciekawsze projekty scenograficzne i stroje do wystawianych na deskach polskich scen dramatów Wyspiańskiego

■ R E K L A M A ■

Projekt realizowany przy udziale środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Inicjatywy Wspólnotowej EQUAL



TVP KATOWICE

TV Regionalna 20–26.01.2008

NIEDZIELA ■ 20.01

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Nie tylko dla pobożnych – zamyślenia
- 08.00 Koncert życzeń
- 08.45 Śląska lista przebojów
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Z życia Kościoła – magazyn
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 21.45 Retransmisje sportowe
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Pogoda
- 21.55 Piłkarska Trójka
- 22.15 Aktualności sportowe

PONIEDZIAŁEK ■ 21.01

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Gramy dla Was
- 08.45 TV Katowice poleca
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Poza rządem
- 17.00 TV Katowice poleca
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.45 Tropiciel – reportaż
- 19.00 Ślązaków portret własny
- 19.15 Tygodnik Regionalny
- 19.35 TV Katowice poleca
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

WTOREK ■ 22.01

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Gramy dla Was
- 08.45 Schlesien Journal – magazyn mniejszości niemieckiej
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Relacje – przegląd gospodarczy
- 17.00 Punkt widzenia
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.45 Wokół nas
- 19.00 50x50 – magazyn
- 19.15 To się wytnie
- 19.20 Bliżej natury – magazyn ekologiczny
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

ŚRODA ■ 23.01

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Gramy dla Was
- 08.45 Raport z akcji – program o tematyce policyjnej i strażackiej
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Gramy dla Was
- 17.00 Raport z akcji – program o tematyce policyjnej i strażackiej
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn meteo

- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.45 Nasz reportaż
- 19.00 Zbliżenia filmowe
- 19.15 Wokół nas
- 19.35 Motokibic.TV – magazyn motoryzacyjny
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

CZWARTEK ■ 24.01

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Narciarski weekend
- 08.45 Na co dzień – magazyn
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Partnerstwo Północnej Jury
- 17.00 Narciarski weekend
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.40 Ludzie i sprawy – magazyn reporterów TV
- 19.15 Uwaga weekend – informator kulturalny
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

PIĄTEK ■ 25.01

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Narciarski weekend
- 08.45 Gramy dla Was
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Kronika miejska Chorzów
- 17.00 To się wytnie
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.40 Trójwymiar – magazyn reporterów
- 19.15 Trudny rynek – program publicystyczny
- 19.35 Laury 2008 (I)
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

SOBOTA ■ 26.01

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Narciarski weekend
- 08.00 Magazyn hokejowy
- 08.45 Program dla dzieci
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Tygodnik Regionalny
- 17.00 Jak ten czas leci
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.45 Narciarski weekend
- 19.00 Z najlepszymi życzeniami
- 19.30 Pora na kulturę – magazyn kulturalny
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Pogoda
- 21.55 Aktualności sportowe
- 22.05 Sobotni Magazyn Sportowy